

Trybuna Ludu

AA

Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7

wydanie

1 8 6 = 5 -07- 1974

Nr z dn.

Str. 8

KULTURA

OPERA

Dzieło trudu i pasji

Witold Rudziński: „Chłopi” — opera w 4 częściach.
Kierownictwo muzyczne — Antoni Wicherek; reżyseria — Danuta Baduszkowa; dekoracje — Andrzej Sadowski; kostiumy — Zofia Wierchowicz; choreografia — Witold Gruca. Prapremiera w Teatrze Wielkim — Warszawa.

W żadnym chyba roku tak znaczna liczba nowych polskich dzieł operowych nie ujrzała światła sceny jak w roku obchodów 30-lecia PRL. Oglądaliśmy wszak już we Wrocławiu „Pierścień wielkiej damy” Ryszarda Bukowskiego, w Bytomiu „Wita Stwosza” Józefa Świdra, na jesień co najmniej dwie jeszcze nowe pozycje zapowiadają teatry w Łodzi i Poznaniu.

Szczególnej jednak wagi wydarzeniem w tej dziedzinie stała się niewątpliwie przygotowana przez warszawski Teatr Wielki premiera opery „Chłopi” Witolda Rudzińskiego. W ten bowiem sposób jedno z najwspanialszych dzieł rodzimej literatury, po adaptacji teatralnej i niedawnej ekranizacji, trafiło także na scenę operową.

Długą przeszedł drogę Witold Rudziński, zanim podjął ogromny trud tworzenia operowego dzieła na tle epopei Reymonta. Drogę znaczoną szeregiem twórczych doświadczeń z operowym gatunkiem — od powstałego jeszcze na początku lat pięćdziesiątych „Janka muzykanta”, poprzez „Komendanta Paryża” do nagrodzonej na konkursie w Monako „Odprawy posłów greckich” oraz „Sulamity”. Także i sama powieść Reymonta nie od dzisiaj snadź fascynowała i kusiła kompozytora, skoro ma on już w swym dorobku muzykę do jej teatralnej adaptacji oraz oratorium „Lipce”, z którego materiał został zresztą częściowo do opery włączony.

W operze tej pragnął kompozytor — jak również autor-

ki libretta, Krystyna Berwińska i Wanda Wróblewska — zachować i oddać właściwymi dla muzycznego teatru środkami istniejące w powieści Reymonta dwie warstwy: poetycką apoteozę odwiecznego „kołowrotu przyrody”, czyli cyklu zmieniających się pór roku — oraz rozgrywające się na tym tle ludzkie sprawy, konflikty i namiętności. Warstwę pierwszą odzwierciedlają w operze Rudzińskiego szeroko rozbudowane chóry, należące zresztą do najlepszych partii tego dzieła; dla oddania warstwy drugiej posługuje się kompozytor bardzo różnorodnymi środkami — od prostych motywów polskiego folkloru, poprzez — nieliczne zresztą — melodyjne arioso aż do skomplikowanych konstrukcji polifonicznych (m. in. przy użyciu bardzo rozbudowanego aparatu perkusyjnego) i najnowszych form kompozytorskiej techniki, z aleatoryzmem włącznie.

W ARSTWA pierwsza jednak, wypełniająca bodajże niemal trzecią część całego dzieła, przeważa w odczuciu widza; stąd, mimo żywiołowej dynamiki niektórych scen, poczucie statyczności i stąd być może wrażenie, że estetycznego rodowodu dla tych operowych „Chłopów” szukać by trzeba nie w dziełach Moniuszki czy powiedzmy, Szymanowskiego, ale raczej w rosyjskim ludowym dramacie muzycznym, którego wzorem była m. in. „Chowańszczyzna” Musorgskiego (mowa oczywiście tylko o pewnych ideowych założeniach, a nie o wpływach stylu czy charakteru).

Intonacji ludowej muzyki — w każdym razie tych wyrażeń słyszalnych dla odbiorcy w teatrze — dostrzega się w operze Rudzińskiego zaskakująco niewiele, biorąc pod uwagę jej temat. Można odnieść wrażenie, jak gdyby kompozytor świadomie od nich stronił, chcąc — o co łatwo by było właśnie przy takim temacie — uniknąć przegięcia w kierunku muzyki z ducha ludowych zespołów pieśni i tańca. Chciał, jak można sądzić, stworzyć symboliczną, ponieważ alegorię ludowego tematu; tymczasem znakomita składnina realizacja sceniczna w Teatrze Wielkim dąży do realizmu i żywiołowej dynamiki spektaklu: zderzenie tych różnych tendencji odczuwa się chwilami całkiem wyraźnie.

Do najlepszych partii opery, obok wspomnianych już chórów, należy znakomita scena Hanki, Boryni i Antka w pierwszym akcie, pełne orokuro arioso Jagny w obrazie trzecim oraz piękna scena powrotu Antka z więzienia do rodzinnej ziemi. Kto wie, czy tą właśnie, głębokie wrażenie wywierającą sceną nie mogłaby się kończyć całość opery?

REALIZACJA sceniczna
„Chłopów”, jako się już rzekło, zasługuje na pełne uznanie. Doskonale prowadził dzieło Rudzińskiego przy dyrygenckim pulpicie Antoni Wicherek, świetna jest reżyseria Danuty Baduszkowej, kostiumy projektu Zofii Wierchowicz oraz dekoracje Andrzeja Sadowskiego. Pięknie śpiewają chóry przygotowane przez Henryka Wojnarowskiego, z całej zaś plejady odtwórców partii solowych, na czoło wysuwają się Włodzimierz Denysenko (Boryna), Jan Czekay (znakomity Antek), Bożena Betley pięknie śpiewająca Jagne, oraz Krystyna Jamroz — Hanka. W mniejszych rozmiarów partiach świetni byli też: Krystyna Szczepańska, Anna Małewicz, Bożena Brun-Barańska, Jadwiga Dzikówna, Feliks Gałeczki... właściwie należałoby tu wymienić nazwiska całego zespołu, wszyscy bowiem włożyli w swoje partie masę serca i rzetelnego artystycznego wysiłku.

Witold Rudziński podjął niezmiernie trudne i ambitne zadanie stworzenia narodowej opery na gruncie muzyki drugiej połowy XX wieku. Za ten ogromny trud i serdeczną pasję należy mu się uznanie i wdzięczność.

JÓZEF KAŃSKI